

Jan Łach

"Uczeń Jezusa jako głosiciel
Ewangelii. Tradycja i redakcja Mt
9,35-11,1", Roman Bartnicki,
Warszawa 1985 : [recenzja]

Collectanea Theologica 56/4, 175-178

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Roman BARTNICKI, *Uczeń Jezusa jako głosiciel Ewangelii. Tradycja i redakcja Mt 9, 35—11, 1*, Warszawa 1985, Akademia Teologii Katolickiej, s. 283.

Zadaniem, jakie sobie postawił ks. dr Roman Bartnicki w rozprawie habilitacyjnej, jest charakterystyka sylwetki ucznia Jezusa jako głosiciela ewangelii, wypracowana przez ostatniego redaktora ewangelii Mateuszowej (Mt 9, 35—11, 1). To trudne przedsięwzięcie jest zarazem ze wszech miar nowatorskie, albowiem nie było dotąd dzieła, które by ten problem ujmowało całościowo i w oparciu o historię tradycji i redakcji interesującego tekstu oraz oddzielało w Mt 10 materiał pochodzący z tradycji od materiału redakcyjnego, jak też ukazywało idee teologiczne zawarte w tradycji oraz pochodzące od redaktora ewangelii.

Podzielony przez egzegetów tekst Mt 9, 35—11, 1 na sześć fragmentów, autor poddał analizie literackiej i teologicznej. Zestawił kolejno teksty Mateusza z paralelnymi tekstami synoptycznymi, poszukał słów i zwrotów charakterystycznych dla poszczególnych ewangelii, wskazujących na pochodzenie redakcyjne, rozważył możliwość zależności literackiej między tekstami. Punktem wyjścia były zawsze teksty ewangeliczne. Naturalnie autor brał także pod uwagę opinie egzegetów, wzmiankując je i krytycznie oceniając. Konsekwencją analizy literackiej było wyciągnięcie wniosków, co w analizowanym tekście pochodzi z tradycji, a co należy przypisać redakcji.

Zestawienie wyników analiz poszczególnych wersetów Mt i tekstów paralelnych służące wyodrębnieniu materiału z tradycji i z redakcji oraz uwzględnienie kontekstu, w jakim występują one w Mt i pozostałych ewangeliiach, umożliwiło odpowiedź na pytanie o źródła, z których korzystał Mateusz. Autor rozprawy wysunął postulat, by dla wytlumaczenia zależności pomiędzy Mt 9, 35—11, 1 i tekstami paralelnymi przyjąć hipotezę dwóch źródeł w formie zmodyfikowanej. Uznał, iż redaktor Mt 9, 35—11, 1 korzystał głównie z dwóch źródeł, z których jedno było znane wszystkim synoptykom, natomiast z drugiego korzystał tylko Mateusz i Łukasz. W ten sposób ks. Bartnicki wniósł pewien wkład do rozwiązania trudnego problemu synoptycznego przynajmniej w odniesieniu do interesującego go fragmentu ewangelii.

Przeprowadzone szczegółowo analizy literackie oraz zaproponowane rozwiązanie kwestii źródeł Mt 9, 35—11, 1 umożliwiły autorowi hipotetyczne odtworzenie procesu redakcji tego fragmentu ewangelii. Syntezy tej dokonał w ostatnim rozdziale rozprawy w § 2, zatytułowanym: *Sposób wykorzystania i opracowania materiału tradycji przez Mateusza*. Autor starał się dać tutaj odpowiedź na pytanie, jak wyglądało komponowanie mowy. Ustalając kolejno, z jakich źródeł i z jakiego kontekstu zaczerpnął Mateusz poszczególne wersety czy fragmenty mowy, pokazał w ten sposób, że ostatni redaktor ewangelii dobierał poszczególne logia, wyszukując je w swoich źródłach w różnych kontekstach. Kilkakrotnie też zmieniał źródło: Q, potem S, a potem znów Q, łączył poszczególne wypowiedzi, czasem uzupełniał własnym zdaniem. To odtworzenie procesu powstawania, czyli ostatecznej redakcji mowy, jest samodzielnym osiągnięciem autora rozprawy. Za godne uwagi osiągnięcie uznać trzeba również uzasadnienie wniosku, że redaktor ewangelii niejednokrotnie zachował tradycję, jaką dysponował, wierniej niż pozostali ewangeliści; w niektórych jednak przypadkach tekst mocno przeredagował. Ks. Bartnicki ustalił też, na czym głównie polegały zabiegi redakcyjne

Mateusza, dochodząc do wniosku, że Mateusz skonstruował prawie całą wyprawę z materiału zaczerpniętego z tradycji, a jego redakcyjna praca polegała na jego odpowiednim uformowaniu w celu pozyskania zamierzonych efektów.

Analizy literackie pozwoliły ks. Bartnickiemu na odtworzenie historii ostatecznej redakcji mowy, czym nie zajmowano się w istniejącej dotąd literaturze poświęconej Mt 10. Osiągnąwszy odpowiedź na pytanie, jaka była historia redakcji interesującego fragmentu tekstu Mateusza, ks. Bartnicki zastanawiał się nad celem tej specyficznej pracy jej redaktora. Do wykrycia tego celu autor rozprawy dochodzi na drodze szczegółowych analiz treści teologicznej materiału tradycji i znaczenia przeróbek redakcyjnych. W części poświęconej ideom teologicznym, zamieszczonej w każdym rozdziale po omówieniu problematyki literackiej, badana jest wartość doktrynalna przejętej tradycji, jej rola w mowie oraz stopień jej zmodyfikowania przez ostatniego redaktora ewangelii. Również ta część zawiera dokładne analizy. Autor ukazuje, w jakim sensie jakiś termin czy pojęcie było używane w grece, w Biblii, a szczególnie w ewangelii Mateusza i jakie znaczenie otrzymuje ono w kontekście mowy. Autor szuka też, czy i w jakim stopniu idea ta występuje w ewangelii Mateusza. Gdy zachodzi ona, częściej w tej ewangelii niż w pozostałych, to uznać ją trzeba za przedmiot zainteresowania ze strony autora tej ewangelii nawet wtedy, gdy została ona zaczerpnięta z tradycji.

Część teologiczną każdego rozdziału kończą syntetyczne podsumowania. Ks. Bartnicki ukazał w nich, w oparciu o wcześniejsze analizy, zasadnicze idee oraz wskazał, jaką rolę spełniają one w tekście Mateusza, jaki był cel ich włączenia do mowy. Tu najlepiej widać, że konieczne były wcześniejsze analizy teologiczne. Omówienie treści teologicznej materiału tradycji i redakcji było nieodzowne do wykrycia celu redakcyjnego Mateusza. Właśnie po przeanalizowaniu zawartości teologicznej materiału tradycji i redakcji całej mowy oraz po dokonaniu syntezy autor mógł dać odpowiedź na pytanie, co chciał wyrazić Mateusz, komponując mowę według własnych założeń. W ten sposób doszedł on do przekonania, że mowa skierowana jest do wszystkich uczniów Jezusa.

Uczeń Jezusa przede wszystkim powinien upodobnić się do swego Mistrza. O tym postuluje świadczą zawarte w mowie paralele pomiędzy uczniami i Jezusem. Wyznawcy Jezusowej nauki stają się zaś uczniami wtedy, gdy są bezinteresowni (Mt 10, 8c—10), gdy są roztropni szczególnie w chwilach trudnych (10, 11—15), niewinni (10, 16), wytrwali zwłaszcza w sytuacjach krytycznych (10, 22), gdy są odważni w czasie prześladowań (10, 26—33), całkowicie oddani Jezusowi, naśladowując Go (10, 34—39).

Wykrycie idei przewodniej mowy zamieszczonej w Mt 10 trzeba uznać za zasadnicze osiągnięcie autora rozprawy. Wyraża ją w skondensowanej formie sam tytuł dzieła. Podtytuł wskazuje na metodę, którą stosował w osiągnięciu tego zasadniczego celu.

Ważniejsze szczegółowe osiągnięcia w odkrywaniu treści teologicznych są następujące:

Autor stwierdza, że w przyjętym z tradycji sumarium 9, 35 Mateusz zaakcentował publiczny charakter działalności Jezusa, polegającej na głoszeniu Ewangelii i uzdrawianiu. Wiadomo już, że myśl o królestwie Bożym była szczególnie droga Mateuszowi; autor rozprawy doszedł do przekonania, że w ujęciu Mateusza ewangelia o nadejściu królestwa jest równoznaczna ze zbawieniem zaferowanym czyniącym wolę Ojca. Dodanie przez Mateusza w 9, 35 słów o leczeniu chorób i słabości miało — zdaniem autora — zwrócić uwagę na to, że w ewangelii Mateuszowej orędzie Jezusa i Jego czyny są ze sobą ściśle powiązane.

Nowym jest też stwierdzenie, że przejawem tendencji Mateusza do pod-

kreślenia miłosierdzia Jezusa jest umieszczenie w 9,36 wypowiedzi o Jezusowej litości, wzmocnionej jeszcze dodaniem słów „strudzeni i porzuceni”.

Idąc za licznymi egzegetami, ks. Bartnicki uważa, że pod pojęciem „uczniowie” kryją się w Mateuszowej ewangelii wszyscy chrześcijanie. Autor dochodzi do wniosku, że umieszczając zdanie o władzy nad duchami nieczystymi i leczeniu chorób (10,1) Mateusz chciał wyrazić myśl, że uczniowie zostali dopuszczeni do współdziałania we władzy Jezusa.

Godnym podkreślenia jest również — uzasadnione naukowo wyczerpująco — twierdzenie, że logion zamieszczony w 10,5b—6 pochodzi z tradycji palestyńskiej, która przechowywała wypowiedzi Jezusa skierowane do uczniów udających się na misje w czasie jego ziemskiej działalności w Palestynie. Mateusz miał jednak na uwadze wszystkich uczniów Jezusa, także z okresu po zmartwychwstaniu. Historyczna misja uczniów Jezusa ma być dla nich wzorem, choć nie obowiązują ich już wprowadzone wtedy ograniczenia. Aby wyciągnąć taki wniosek, autor musiał przestudiować wiele opinii dotyczących tego trudnego problemu. Za jego własne osiągnięcie trzeba uznać cały tok rozumowania, dyskusję z egzegetami, ocenę cudzych poglądów i wyciągnięte ostateczne wnioski.

Wiele kłopotów mieli egzegeci z interpretacją logionu 10,23. Ks. Bartnicki stara się ustalić, jak go rozumiał Mateusz. Po zapoznaniu się z różnymi opiniami, przeanalizowaniu eschatologicznych tekstów Mateusza i uwzględnieniu kontekstu, ks. Bartnicki wyraża własne przekonanie, że logion ten powinien być rozumiany jako pocieszenie wszystkich prześladowanych uczniów Jezusa, że ich misja będzie trwała aż do przyjścia Syna Człowieczego.

Własnym osiągnięciem autora rozprawy jest dostrzeżenie paraleli, jaką Mateusz chciał osiągnąć, zestawiając nakazy dane uczniom z nauczaniem i działalnością Jezusa. Autor dochodzi do przekonania, że nakaz wskrzeszenia umarłych, oczyszczania trędowatych, wypędzania złych duchów (10,8a) był rozumiany przez Mateusza metaforycznie, a o umieszczeniu go w tym miejscu zadecydowała chęć uzyskania paraleli między działalnością Jezusa i uczniów.

Samodzielnie też dochodzi ks. Bartnicki do wniosku, że formuła „na świadectwo im i poganom” w 10,18 jest przejawem uniwersalistycznego nastawienia Mateusza.

Podkreślić wreszcie należy, że po przeanalizowaniu treści Mt 10,24—25 autor doszedł do przekonania, że pełny sens wypowiedzi zawartej w 10,24—25a nadaje dodane przez Mateusza, zdanie 10,25b, które ukazuje paralelę między losem Jezusa i losem uczniów. Tę ideę identyfikacji ucznia z Jezusem znajduje autor rozprawy także w 10,40. Wszystkie te wypowiedzi dotyczące ucznia w znaczeniu przyjętym przez ostatniego redaktora ewangelii znajdują epilog podkreślający wielkość jego i znaczenie.

Jeśli pod względem merytorycznym rozprawa ks. Bartnickiego ma niewątpliwie znaczne walory, to pod względem formalnym można wysunąć następujące zastrzeżenia.

Analizy literackie winny chyba poprzedzić wszystkie analizy treściowe, tzn. należało najpierw dokonać krytycznych badań całej mowy zawartej w Mt 9,35—11,1, aby potem — opierając się na nich — snuć wywody dotyczące myśli teologicznej, zawartej w poszczególnych jej częściach. Można by też zastanowić się nad tym, czy nie bardziej klarowne byłoby ujęcie omówienia treści w dwu częściach, zakładając oczywiście, że dokonano wszystkich analiz literackich; należałoby więc dokonać najpierw naukowej egzegezy tych fragmentów, jakie pochodzą z tradycji, a następnie tych, które — zgodnie z ustaleniami w części poświęconej kwestiom literackim — uznane zostały za dzieło ostatniego autora ewangelii. W ten sposób uniknęłoby się w pracy arbitralnego podziału tekstu poddawanego potem analizom egzegetycznym, gdyż badania literackie ujęte całościowo pozwoliłyby na uzasadnienie wprowadzo-

nego podziału, a także na wyodrębnienie tego, co pochodzi z tradycji od tego, co wypracował sam autor biblijny.

Oczywiście, formułując ten zarzut i wskazując możliwości innego — według mnie — logicznego ujęcia, zdają sobie sprawę, że ks. Bartnicki wszystkie analizy uzasadniające wprowadzony podział przeprowadził samodzielnie i sam stworzył syntezę pozwalającą na uwypuklenie treści teologicznych. Uważam jednak, że etapy badań, cała chronologia poczyniń naukowych, winna być uwzględniona w ujęciach formalnych. Taki sposób przedstawienia zagadnienia skłoniłby także autora rozprawy do bardziej jednorodnego ujęcia tematu pracy. Mógłby on brzmieć: *Uczeń Jezusa jako głosiciel Ewangelii w świetle tradycji i redakcji Mt 9, 35—11, 1*. Sugerowana — już w samym tytule — kolejność prowadzonych badań mogłaby przyczynić się do większej zwartości pracy i uwzględnienia w egzegezie tylko tych elementów, które charakteryzują ucznia, Jezusowego.

Zastrzeżenia budzi zamieszczenie na końcu rozprawy zagadnienia *Materiał tradycji w redakcji Mateusza*. Jeśli jest to podsumowanie (a tak jest rzeczywiście) przeprowadzonych badań literackich, to należało, analogicznie do niego, zamieścić w kolejnym rozdziale (?) podsumowania idei teologicznych. A może należało w ogóle pominąć ten rozdział, a w zakończeniu wykorzystać ważny, moim zdaniem, wywód syntetyzujący, będący zebraniem wyników własnych, bardzo dokładnych analiz, dokonanych z poczuciem wielkiej naukowej odpowiedzialności.

Strona techniczna opracowania, jako wykonana bardzo starannie, nie daje podstaw do zarzutów. Liczne dodatkowe wyjaśnienia w przypisach, odnośniki do fachowej literatury, transkrypcja wyrazów języka, oryginalnego Biblii, tabele i zestawienia miejsc synoptycznych, odniesienia do różnych tekstów biblijnych podawanych w nawiasach, zostały wykonane — podobnie jak samo opracowanie — z wielkim nakładem czasu i energii. Sumienność autora w technicznym przygotowaniu rozprawy podnosi wiarygodność samych jego wywodów.

Samorefleksja kapłanów i wszystkich głosicieli Ewangelii Bożej dokonywana być może w oparciu o pouczenia i polecenia Jezusa, Chrystusa. Zamieszczone przez Mateusza pouczenie skierowane do uczniów Jezusowych (Mt 9, 35—11, 1) nie może być przeto nieznanne tak wielu w Polsce nauczycielom Prawdy i nauki Bożej. Naukowa refleksja nad niezmiernie ważnym i aktualnym, także dzisiaj, wywodem w Jezusowym seminarium, zapisanym przez Mateusza, przeprowadzona przez ks. Romana Bartnickiego, a opublikowana drukiem przez Akademię Teologii Katolickiej, adresowana jest, wbrew pozorom, do szerokiej rzeszy czytelników, a nie tylko do wąskiego grona specjalistów.

ks. Jan Łach, Warszawa

o. Apoloniusz ŻYNEL OFMConv, *Chrześcijaństwo żywe*, Warszawa 1985, Akademia Teologii Katolickiej, s. 276.

Nazwisko Żynela pojawiło się na polskiej scenie teologicznej w 1969 r., kiedy to opublikował w „Znaku” artykuł o znakach czasu. Sypnął potem interesującymi artykułami o bł. Maksymilianie i św. Franciszku. Nie stronił od tematów tradycyjnych, które pod jego piórem wyraźnie młodziły.

Regesty studentów Wydziałów Teologicznych nie zapisały tego nazwiska. Studiował teologię u franciszkanów w Krakowie. Zmuszony był czynić to w tempie przyspieszonym z racji wybuchu II wojny światowej. Po wojnie studiował filozofię i socjologię w Uniwersytecie Poznańskim. Magisterium zrobił z psychologii eksperymentalnej. Przełożeni nie zgodzili się na jego zaangażowanie jako asystenta przy katedrze profesora Jana Czekanowskiego na rodzącej się ATK. Psychologia stała się głównym przedmiotem wielolet-